ROK VI. MARZEC 1931. NR. 3

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN.

Walne Zebranie Związku Organistów
Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej

odbędzie się w Poznaniu w wtorek, dnia 21. kwietnia rb. o godz. 11-tej w sali Księgarni św. Wojciecha, Aleje Marcinkowskiego 22. Zebranie zaszczyci swą obecnością **J. Em. Ks. Kardynał Hlond.**

Porządek dzienny:

O godz. 10-tej msza św. żałobna za zmarłych członków w kościele św, Marcina.

O godz. 11-tej początek zebrania.

Porządek zebrania:

1. Zagajenie i powitanie J. Em. Ks. Kardynała.
2. Referat Ks Dyr. Kasprzyka na temat: „Kodeks prawny muzyki liturgicznej wobec naszej praktyki".
3. Demonstracja chorału i śpiewu wielogłosowego.
4. Sprawozdanie Zarządu.
5. Wybór Zarządu na rok 1931-1932.
6. Wnioski.
7. Wolne głosy.

Obecność Dostojnego Gościa nada naszemu Walnemu Zebraniu niezwykle uroczysty charakter, wobec czego wszyscy organiści winni bezwzględnie na zebranie przybyć.

Zarząd Związku Organistów.

St. Siedlewski, sekretarz. *J. Pawlak,* prezes.

X. Dr. Jan Korzonkiewicz (Kraków).

O liturgji wielkosobotniej.

Szerzący się także już u nas ruch liturgiczny rozbudził znowu świadomość, że liturgja Wielkiej Soboty, jak z jednej strony jest drogocennym klejnotem i rzewną zaiste relikwją bohaterskiego okresu dziejów Kościoła, tak z drugiej strony skutkiem niezbyt fortunnego jej przesunięcia z nocy Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną, który to czas stanowi jej przyrodzone tło i ramy, na samą Wielką Sobotę, i to jeszcze na rano, nie pozwala należycie uwydatnić jej wielkich wartości dla naszych przeżyć religijnych. Wobec tego każdy wysiłek, zmierzający do uwypuklenia tych walorów liturgji wielkosobotniej i wyjaśnienia jej sensu spotyka się z wdzięcznem przyjęciem.

Należy więc uprzytomnić sobie, że to, co się dzisiaj odbywa w naszych łacińskich Kościołach w Wielką Sobotę rano, dawniej stanowiło tak zwaną wigilję uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego i skutkiem tego odbywało się w nocy z Wielkiej Soboty na niedzielę Wielkanocną. Godzina, o której rozpoczynano w nocy ten obchód wigilijny, zależała od liczby zgłoszonych i przygotowanych do Chrztu kandydatów, zawsze jednak urządzano się tak, żeby koniec obchodu zszedł się mniejwięcej ze wschodem słońca w Niedzielę Wielkanocną.

Wspomnieliśmy codopiero o Chrzcie. Trzeba bowiem wiedzieć, że noc z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną w dawnym Kościele była głównym terminem udzielania tego sakramentu odrodzenia, czyli Chrztu św., który stanowił tej liturgji wprost część składową. Jedynie w Rzymie, w czasie nabożeństwa wielkosobotniego w bazylice św. Jana w Lateranie, gdzie się narodziła liturgja wielkosobotnia, po dziś dzień odbywa się naprawdę chrzest kilku osób, umyślnie na ten cel przysposobionych przez kolegjum de propaganda fide.

Kto sobie uprzytomnił te duże zasadnicze idee, które przyświecają liturgji wielkosobotniej t. j. faktu Zmartwychwstania Pańskiego, i zmartwychwstania człowieka we Chrzcie, ten już bez większych trudności zrozumie szczegóły.

Więc na otwarcie obchodu odbywa się ś w i ę c e n i e n o w e g o o g n i a, od którego zapalają się później światła w świątyni. Nie trudno zrozumieć, jakie znaczenie ma symbol ognia i światła właśnie dla idei Zmartwychwstania: oto ogień, wykrzesany z kamienia i radośnie a żywo buchający w górę, jest nader trafnym symbolem Chrystusa zmartwychwstałego oraz szczęśliwem wyrażeniem prawdy, że w radości — skutkach Zmartwychwstania, uczestniczy także

martwa przyroda, której najważniejsze dwa żywioły, ogień i (później) woda (chrzcielna) przez poświęcenie zostają niejako na nowo wciągnięte w orbitę błogosławionego działania łaski wielkanocnej.

Po święceniu ognia następuje jedyna w całym roku kościelnym ceremonja poświęcenia paschału, owej wielkiej ozdobnej świecy z białego wosku, oznaczającej Chrystusa z bliznami ran na uwielbionem ciele. Poświęcenia tego dokonuje djakon wśród śpiewu prastarego, św. Augustynowi przypisywanego, wysoce poetycznego i wzniosłego utworu hymnowego, zwanego od pierwszego słowa „Exsultet". Ten „chwałośpiew wielkanocny", po łacinie „praeconium paschale", należy do najpiękniejszych pod względem poezji i melodji i najgłębszych co do treści tekstów liturgicznych, i aż żal się robi, że ogół wiernych tak nieliczny bierze udział w tej wzniosłej chwili. Od płomienia gorejącej świecy paschalnej zapalają się następnie wszystkie światła w kościele, na znak, że z chwilą zmartwychwstania Pańskiego zajaśniała światu ta światłość, która oświeca każdego człowieka, wychodzącego na ten świat.

Dawniej w Kościele po zapaleniu świateł przystępowano do obrzędów chrzcielnych, podczas których odczytywano części Pisma św. Starego Testamentu, przeplatane pobożnemi śpiewami.

Po odczytaniu proroctw, wśród śpiewu słów psalmu „jako jeleń spragniony wzdycha do źródeł wody, tak dusza moja wzdycha do ciebie, Boże" i t. d. (ps. 41, 2. — 4.) wszyscy udają się do chrzcielnicy, gdzie odbywa się święcenie wody chrzcielnej; poczem odbywał się sakrament Chrztu, i Kościół pomnażał się o nowe zastępy członków. Chrztu dopełniano w Rzymie przy bazylice Laterańskiej w osobnej kaplicy chrzcielnej, zbudowanej obok bazyliki. Nowoochrzceni zaraz potem w tejże kaplicy chrzcielnej otrzymywali sakrament Bierzmowania z rąk samego papieża, który też z reguły przewodniczył wszystkim obrzędom wielkosobotnim, względnie wielkanocnym.

Potem nowoochrzceni i wybierzmowani, w białych szatach i z białemi na czołach przepaskami, ze świecami w procesji udawali się do bazyliki, wśród śpiewu litanji do WW. Świętych, którą nucili osobni śpiewacy w bazylice. Podczas litanji procesja wkraczała do świątyni, papież, który ją prowadził, gdy przyszedł przed ołtarz, padał przed nim na twarz i leżał krzyżem aż do końca litanji. Potem wstawszy, intonował „Gloria in excelsis Deo" i rozpoczął Mszę św. Była to pierwsza liturgiczna ofiara, na której wolno było być nowoochrzconym razem z wiernymi. Tymczasem na niebie zaczęły się palić pierwsze ognie zorzy porannej niedzieli, a więc dnia, którego Chrystus Pan, skruszywszy pęta śmierci, zwycięsko wstał zmartwych. To też po epistole poraz pierwszy rozbrzmiało, trzykrotnie nucone, Alleluja... W czasie Mszy św. wszy-

scy przystępowali do Komunji świętej, która dla nowoochrzconych była pierwszą Komunją w życiu. I z Panem Jezusem w sercu witali brzask dnia Jego świętego zmartwychwstania.

Tak się odprawiała liturgja wielkanocna dawniej, która dzisiaj jest liturgją wielkosobotnią. Wskutek nienaturalnego przesunięcia jej z nocy Wielkanocnej na sobotę rano straciła ona wiele ze swego uroku i zdolności oddziaływania. Postarano się potem o pewne za nią „odszkodowania" w postaci znanej ogólnie „rezurekcji". Miłośnicy liturgji zadają sobie nieraz tęskne pytanie, czy też liturgji wielkanocnej, a dzisiaj wielkosobotniej, będzie kiedy przywrócone jej właściwe i przystojne miejsce. Jeżeliby to kiedy nastąpiło, wówczas — wyobrażają sobie oni, że miejsce dawnego sakramentalnego obrzędu chrzcielnego mogłaby zająć uroczystość odnowienia obietnic, któreśmy wszyscy składali przez usta rodziców chrzestnych. I biegnie myśl naprzód ku owej chwili, kiedyby ze wschodem słońca w wielkanocną niedzielę zastępy wiernych, odnowionych na duchu odnowieniem przysięgi chrzcielnej, przeżywając wspomnienie swego odrodzenia z wody i Ducha św., witały wschodzące Słońce sprawiedliwości, Chrystusa zmartwychwstałego, naprawdę wesołem Alleluja. Byłaby to dopiero w duchu i prawdzie „rezurekcja".

X. Wł. Wargowski (Kraków).

Staropolska religijna literatura chóralna.

Polska religijna literatura chóralna zyskuje coraz więcej zwolenników wśród naszych dyrygentów. Jest to fakt bardzo pocieszający. Zwrot w kierunku polskiej twórczości chóralnej, szczególnie twórczości naszych mistrzów starodawnych, przyczyni się niewątpliwie do wyrugowania ze świątyń polskich bezwartościowej literatury obcej i pobudzi niejednego kompozytora polskiego do pracy twórczej na polu muzyki kościelnej. W artykule niniejszym chcemy wskazać kierownikom chórów kościelnych najważniejsze wydawnictwa staropolskiej muzyki religijnej.

W obiegu księgarskim znajduje się jeszcze, w nieznacznej ilości egzemplarzy, znakomite dzieło **X. Dr. Józefa Surzyńskiego: kompozycje kościelne wzorowych mistrzów muzycznych z epoki klasycznej w Polsce** (Monumenta Musices Sacrae in Polonia), wydane w Poznaniu u J. Leitgebra. **Poszyt pierwszy:** Msza Tomasza Szadka (4. gł.) i motet „Adoramus te Christe" Mikołaja Zieleńskiego (4. gł.) **Poszyt drugi:** „Ave Maria" G. G. Gorczyckiego (4. gł.), „In Nativitate Domini" Zieleńskiego (4. gł.), „Sepulto Do-

mino" Gorczyckiego (4. gł.), „In Monte Oliveti" Zieleńskiego (5. gł.), „Ego sum pastor bonus" Szamotulskiego (4. gł.), „In Festo Inventionis S. Crucis" Zieleńskiego (4. gł.), „Prosa ad Rorate" Sebastjana z Felsztyna (4. gł.), „Benedicimus Deum coeli" Zieleńskiego (5. gł.). **Poszyt trzeci:** „Missa Paschalis" Marcina Leopolity (5. gł., Agnus Dei I. 6. gł.). **Poszyt czwarty:** „Missa Pulcherrima ad instar Praenestini" Bartłomieja Pękiela (4. gł.).

Również dostępne jest dla chórów mieszanych wydawnictwo **Al. Polińskiego: „Spiewy chóralne Kościoła rzymsko-katolickiego, zebrane z zabytków muzyki religijnej polskiej z XVI. i XVII. wieku".** Zawiera pieśni adwentowe (Boże wieczny, Z poradą Trójcy św., Archanioł Gabrjel), na Boże Narodzenie (Ojca niebieskiego, W dzień Bożego Narodzenia, Anioł pasterzom mówił, Nużeśmy chrześcijanie, Nuż my wszyscy, Królu niebieski), na Nowy Rok (Chwała Tobie Panie), postną (Stała Matka), wielkanocne (Mądrość Ojca Wszechmocnego, Wstał Pan Chrystus, Wyśpiewujmyż dziś wesele), eucharystyczną (Czas jest łaski), marjańskie (W każdą chwilę, Witaj Panno, Gwiazdo morza głębokiego, Gwiazdo morza, któraś Pana), przygodne (Pamiętajmy chrześcijanie, Ach mój niebieski Panie Szamotulskiego), pogrzebową (Nuż my wierni), dwa psalmy Gomółki i Graduale Gorczyckiego.

Nieocenione wartości dla praktyki kościelno-muzycznej posiada dzieło **X. Dr. Wacława Gieburowskiego: Cantica Selecta Musices Sacrae in Polonia saeculi XVI. et XVII.**, wydane nakł. Barwickiego w Poznaniu. Treść zbioru: „Ego sum pastor bonus" i „Już się zmierzcha" Szamotulskiego (4. gł.), dwa psalmy Gomółki („Pana ja wzywać będę", „Siedząc po niskich brzegach"), „Haec dies" (5. gł.), „In monte Oliveti" (5. gł.), „O gloriosa Domina" (5. gł.) i „Viderunt omnes fines terrae" (4. gł.) Zieleńskiego, „Ave Maria" i „Sepulto Domino" (4. gł.) Gorczyckiego, Ostatnie dwie kompozycje nadają się dla chórów męskich.

Wzorowem pod względem naukowym i praktycznym jest **Wydawnictwo Dawnej Muzyki Polskiej**, podjęte przez Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. (Skład główny; Warszawa, Świętokrzyska 16m. 8a). Kierownikiem wydawnictwa jest **prof. Dr. Adolf Chybiński. Zeszyt trzeci** zawiera Jacka Różyckiego „Hymni ecclesiastici" (4. gł.). **Zeszyt siódmy:** „Missa Paschalis" Gorczyckiego (4. gł.). **Zeszyt dziewiąty:** Psalm „In Te Domine speravi" Wacława z Szamotuł (4. gł.). Piękną ozdobą koncertów religijnych mogą być kompozycje, zawarte w zeszytach: I, II, IV, V, VI.

Nakładem **wydawnictwa „Muzyka i Śpiew"** w Krakowie, ukazało się w całości dzieło Mikołaja Gomółki: Melodje na Psałterz polski z r. 1580, w opracowaniu docenta U. J. dr. Józefa Reissa, nadto polskie pieśni wielogłosowe A. Pacelliego, Diomedesa Catona i innych.

Wydawnictwo **„Staropolskich pieśni religijnych“** zainicjował ostatnio krakowski Związek Chórów Kościelnych Kraków, (Straszewskiego 18.), który poczuwa się do obowiązku kultywowania starodawnej muzyki, ze względu na wspaniałe tradycje muzyki krakowskiej w wiekach ubiegłych. **Zeszyt pierwszy i czwarty** zawierają psalmy Gomółki: Klaszczmy rękoma, Pan nasz, Bóg nasz panuje, Radujcie się, Zmiłuj się nademną, Boże litościwy, Ratuj mnie Panie, Królu niebieski. **Zeszyt drugi** podaje trzy utwory z rękopisu z r. 1707 bibljoteki P. P. Benedyktynek w Staniątkach na chór mieszany: „Bądź wesoła Panno czysta“ (3. gł.), „Tobie nad pomysł“ (4. gł.), „Martine sancte“ (5. gł.). **Zeszyt trzeci** mieści pieśni na chór męski z tegoż rękopisu: „O Jezu jakoś ciężko skatowany”, „Każde stworzenie śpiewaj”, „Nie opuszczaj mię z opieki” i „Do Ciebie Panie”. Ostatnie trzy zeszyty opracował X. Wendelin Świerczek C. M. Wydawnictwo „Staropolskich pieśni religijnych” jest najtańszem ze wszystkich, jeden bowiem zeszyt kosztuje tylko 75 gr.

Franciszek Przystał.

O muzyce organowej.

Jakkolwiek organy zostały uznane przez Kościół kat. jako instrument towarzyszący śpiewowi — a śpiew czy to chórowy, czy organisty za lepszy, aniżeli sama gra organowa — zawsze jednak znajdzie się trochę czasu (zwłaszcza podczas mszy św. cichej) na zagranie kilku mniejszych lub większych utworów organowych. Nasuwają się pytania: jakich kompozytorów utwory najwięcej grywają organiści w Polsce i drugie pytanie, jakich grać powinni?

Co do pierwszego pytania, to nie ulega wątpliwości, że najwięcej używane są utwory kompozytorów niemieckich: Bacha, Brosiga, Mendelssohna, Rheinbergera, Rennera, Diebolda, Rincka, Hessego i wielu innych. Utwory kompozytorów francuskich: Guilmanta, Francka, Cezara, Widora, włoskich Frescobaldiego, Ravanella, Perosiego i czeskie Krejczego, grywane są w znacznie mniejszej części, a niektóre tylko wyjątkowo. Również w bardzo małej części, grywane są utwory kompozytorów polskich.

Oprócz wyżej wymienionych, wielu organistów i to podczas obrzędów liturgicznych, grywa marsze żałobne Szopena, Beethovena i najrozmaitsze arje, utwory religijne i niereligijne z oper, czy symfonij.

Na pytanie drugie, musimy sobie stanowczo powiedzieć, że obowiązkiem każdego organisty polskiego jest znać i grać utwory przedewszystkiem polskich kompozytorów. Są bowiem jeszcze miejscowości w Polsce, gdzie np. preludja Żeleńskiego, te perły literatury organowej polskiej, równe najlepszym z obcych, zupełnie są nieznane, a przecież ze względu na ważność ich pod względem pedagogicznym w celu wyrobienia smaku muzycznego u organisty, powinny znaleść się w każdej szkole organistowskiej.

Oczywiście, że trudnoby było ze względów patrjotycznych odrzucać mistrzów takich jak Bach, Brosig czy Krejci, ale innych, którym równorzędnych mamy w Polsce, należy zastąpić swoimi kompozytorami.

A więc PP. Koledzy organiści, grajmy preludja; Żeleńskiego, braci Surzyńskich, ks. Walczyńskiego, Nowowiejskiego, Roguskiego, Sieji, Olszewskiego, 100 preludyj Garbusińskiego, Walewskiego, Stysia i Przystała, (wydane u Zalewskiego w Chicago). Również szkoły, Makowskiego, Surzyńskiego na organy i Piechury na harmonjum niech wyrugują podręczniki obce. Powinniśmy pamiętać, że grając utwory polskie, przyczyniamy się do rozwoju twórczości rodzimej i spełniamy obowiązek obywatelski, zostawiając grube tysiące w kraju.

Tych organistów, którzy wygrywają różne arje i marsze, należałoby pouczyć, że rzeczy te, jako napisane nie do kościoła, bezwarunkowo w kościele grane być niepowinny.

I. międzynarodowy kongres dla muzyki kościelnej

odbył się w dniach od 19. do 26. października 1930 w Frankfurcie nad Menem. Udział w nim brały wszystkie narody katolickie. Wykonywano na nim śpiewy liturgiczne, dzieła wielogłosowe à capella, z organami, z orkiestrą i solistami, pieśń ludową. Wiele miejsca i uwagi poświęcono kompozycjom nowoczesnym, wśród których bardzo wiele dzieł — o ile chodzi o liturgiczną stronę — znalazło ogólną aprobatę, a inne znowu, pisane już na sposób bardzo modernistyczny, spotkały się z poważnemi zastrzeżeniami; z tych względów wykonano je w sali koncertowej.

Podczas pierwszego nabożeństwa pontyfikalnego śpiewało mszę gregorjańską 3000 śpiewaków, wśród nich 70 precentorów; pozatem chorał znalazł szerokie zastosowanie. Z klasyków znajdowali się w programie: Palestrina, Orlando di Lasso, Vittoria, Vaet, Gabrieli, De Monte, Josquin de Près, Aichinger; z nowo-

czesnych: Alain, Caplet, Potirou z Paryża, Bas, Desderi, Ghedini, Malipiero, Perosi, Pizetti, Refice z Włoch, Bardos Lajos z Budapesztu, Wöss, Springer, Messner z Wiednia, Andriessen z Harlem, Diepenbrock z Amsterdam, Van Nuffel z Malines, Winnubst z Utrecht, Monnikendam z Hagi, Döbler, Kromolicki z Berlina. Z Polski ks. Gieburowski.

Krytyka nadmienia, że niektóre nowoczesne dzieła pełne są olbrzymich trudności technicznych, tak że mogą być wykonane tylko przez najlepsze chóry.

Szczególniejsze uznanie wszystkich obecnych wywołało wykonanie mszy w ludowym języku na jeden głos z towarzyszeniem organów lub orkiestry.

Wygłoszono też szereg referatów; jeden z nich mówił o zastosowaniu płyty gramofonowej w nauce śpiewu i próbach chóru; dyskusja wykazała, że wielu niemieckich księży wykonuje śpiew kościelny z braku organów, organisty i chóru — za pomocą gramofonu. Kongres nadużycie to silnie napiętnował.

Z pośród mówców biskup trewirski X. Dr. Bornewasser stawił pod adresem kompozytorów żądanie, ażeby pisali dobre dzieła także dla chórów średnich.

Potężne wrażenie wywarły m. i. Missa sine nomine de Monte, Lemachera Missa Jesu Splendor, Ghedini'ego Dies irae, Van Nuffela Te Deum.

Polskę reprezentował dyrygent Poznańskiego chóru katedralnego, ks. Dr. Gieburowski, którego internacjonalna komisja artystyczna z przewodniczącym Prof. Hansem z Monachjum na czele, zaliczyła do grona międzynarodowych kompozytorów katolickich, oceniwszy przedtem wydane dotąd jego utwory. O zjeździe we Frankfurcie wyszła osobna, wytwornie wydana publikacja, zawierająca programy produkcyj muzycznych tygodnika frankfurckiego, i przynosząca szereg artykułów najwybitniejszych muzyków kościelnych. O polskiej muzyce kościelnej zamieszczono artykuł ks. Dr. Gieburowskiego.

Na Kongresie wykonane zostały m. i. następujące dzieła:

Refice — Domine salvum fac pontificem — na siedem głosów mieszanych.
Renner jun. msza na chór miesz. i org, op. 86. II.
Bardos-Lajos Audi filia, motet, miesz. i org.
Perosi — Gratia Dei, motet. 6 miesz., a cap.
Othegraven Kantata, miesz. i org.
Desderi — Adeste fideles, miesz. a cap.
Desderi Dum aurora, miesz.
Philipp, op. 22. Kantata na bar., sopr. miesz. i org.
Jochum Kant. Alleluja na miesz. i org.

Winnubst Ecce sacerdos miesz. i org.
Monnikendam missa nova na cant., ten., bar. i org.
Diepenbrock: Jesu dulcis memoria, bar. i org.
David I. N. Chaconne na org. (wykon. w sali konc.).
Berlanda E. op. 5. suita na org., saksofon i smyczk. (wykonane w sali konc.).
Caplet A, msza trzygł. a cap.
Bas G. Messa terza — na 2 gł. r. z org.
Montillet W. msza św. Cecylji — na 4 miesz. z org.
Buxtehude D. (1637—1707) Canticum Te Deum — na org.
Sweelinck F. P. (1562—1621) fantazja w d. na org.
Senfl L. (1492—1555) Deus in adjut. Psalm 69, 4 gł.
Josquin des Près (1430—1521), msza Pange lingua, 1 gł. w. i 3 niższe.
Orlando di Lasso — Videntes stellam — 5 gł.
Vittoria Vidi speciosam — 6 gł.
Palestrina Ascendit deus, — 5 gł.
Van Nuffel op. 34. Ecce sacerdos — na 6 gł. miesz. z org.
De Monte Ph. Missa sine nomine (w f. na 4 miesz.).
Herberigs R. msza Joanna d'Arc miesz. a cap. (wyk. w sali).
Ghedini G. F. Litania do M. B. na sopran solo, chór i ork. (w sali).
Pepping E. Veni Creator, 4 miesz. a c. (w sali).
Gebhard Hano, Missa brevis 1 gł., chór chłopców i kobiet, flety i klarnety (w sali).
Pizzetti, Dies irae z mszy Requiem 8 gł. miesz. a cap. (w sali).
David I. N. Stabat mater 6 gł. chór a cap. (w sali).
Lemacher msza Jesu Splendor Patris, 5 gł. miesz.
Wismeyer H. Ecce sacerdos, miesz. i org.
Herrmann H. Panem de coelo, hymn, na 4 miesz. a cap.
Philipp Fr. op. 19. Tantum ergo 8 gł. miesz. a cap.
Elsenheimer Adoro te, miesz. a cap.
Menlemans A. motety na miesz. (Ego sum panis-Accepit Jesus).
Van Nuffel op. 41. Te Deum, 8 gł. chór podw. z org.
Doebler K. Tantum ergo, miesz. a cap.
Wöss I. V. op. 45. missa in ador. SS. Trinitatis, na solo, chór miesz., trąby i bęben (podczas pontyfikalnej).
Dagnino Ed. Venite ascendamus, motet, chór miesz. z org.
Potirou H. msza Sacrè Coeur, miesz. z org.
Bossi Requiem 6 gł. miesz. z org.
Alain A. Tantum ergo 4 miesz. z org.
Höller K. Jubilate Deo motet 4—8 miesz. z org.
Lechtaler Stabat mater chór, solo, (wyk. w sali).
Malipiero F. San Francesco d'Assisi, oratorjum na bar., chór i ork. (w sali).

Desderi E. „Iob“ kantata na baryton, głos mówiący, chór i ork. (w sali).
Siegl O. op. 68. Alleluja, Kantata na sola, chór, ork. i org. (w sali).

Pozatem wykonano jednogłosową mszę w niemieckim języku z udziałem wiernych J. Haasa, do słów Dauffenbacha; wrażenie było wspaniałe.

Ś. p. Ludwik Podlaszewski.

Onegdaj rozstał się z tym światem kantor Katedry Gnieźn ś. p. Ludwik Podlaszewski, w sędziwym wieku 73 lat.

Zmarły zajmował jedyne w całej naszej diecezji stanowisko kantora, przywiązane tradycyjnie do naszej katedry, blisko 46 lat, a poprzednio 4 lata w Pelplinie. Obowiązkowość i sumienność z jaką Zmarły funkcję tę spełniał, zjednała mu nietylko uznanie Kapituły Metropolitalnej i całego Duchowieństwa, ale także poważanie ze strony całego obywatelstwa, które nie tak prędko zapomni postać sędziwego kantora w białej komży, asystującego ze swej ławy donośnym i dźwięcznym głosem nabożeństwom w katedrze. Liturgja i pieśni kościelne były specjalną dziedziną śp. Zmarłego, to też śp. Ludwik przez długi szereg lat pełnił obowiązki nauczyciela śpiewu w Seminarjum Duchownem. Wyszkolił więc w śpiewie liturgicznym całe zastępy księży, rozsianych dziś po całej naszej diecezji, co stanowi zasługę nie małą.

Śp. Ludwik był z głębokiego przekonania gorliwym katolikiem, o czem świadczy choćby jego długoletnia przynależność do Sodalicji Marjańskiej Panów.

Jako mąż i ojciec licznej rodziny był śp. Ludwik wzorem dla innych. Kto znał bliżej Zmarłego, ten wie, że najwybitniejszą jego cechą była mrówcza pracowitość. Poza obowiązkami ściśle zawodowemi zajmował się ogrodnictwem i pszczelarstwem, które z zamiłowaniem uprawiał na stoku góry Lecha.

Zmarły był dobrym ojcem i życzliwym doradcą także dla obcych. Ręka tego sprawiedliwego starca otarła niejedną łzę sierocą, choć sam walczył całe życie z przeciwnościami.

W żałobie pogrążonej Małżonce i Dzieciom wyrażamy tą drogą nasze szczere współczucie.

Niechaj ziemia, na której spełnił tyle dobrych uczynków, lekką Mu będzie!

Feliks Nowowiejski.

Życiorys Aleksandra Namysłowskiego.

Z okazji wydania II. tomu cennych preludyj organowych Aleks. Namysłowskiego, nacechowanych pięknem, treścią głęboką a przystępnych w technice, zainteresuje czytelników życiorys krótki ich autora, którego osobiście znałem (studjował u mnie przejściowo w Krakowie).

Aleksander Namysłowski urodził się 1853 r. w Libiążu, w wojew. krakowskiem. Pochodził z rodziny, której niemal wszyscy członkowie byli muzykalni, a z której pochodził również znany organizator i dyrygent kapeli włościańskiej oraz kompozytor oberków, Karol Namysłowski. Początków gry organowej udzielał Aleksandrowi ojciec. Uczęszczając do gimnazjum św. Anny w Krakowie, poświęcał się z zapałem muzyce fortepianowej. Równocześnie grywał na organach i kształcił się w kierunku muzyki kościelnej. Udzielał mu rad i wskazówek Wincenty Rychling, kompozytor znanych w całej Polsce Pastorałek organowych. Pracował z największym zapałem, żył z muzyką i pragnął jej zupełnie się oddać. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazjum, stanął wobec problemu: czy obrać karjerę ściśle artystyczną, do czego dusza się rwała, czy pójść na uniwersytet, a równocześnie kształcić się dalej w muzyce. Obrał tę ostatnią drogę, został sędzią. Zawód swój lubił, ale w duszy pozostał zawsze i przedewszystkiem muzykiem. Osiągnąwszy wysoki na ówczesne czasy stopień wykształcenia i wyrobienia muzycznego w grze fortepianowej, oddał się całą duszą organom, które mu najlepiej odpowiadały. Muzyka kościelna wśród której się wychował, była właściwym terenem jego twórczości. Zaczął komponować preludja organowe i pieśni kościelne solowe, z towarzyszeniem organów. Będąc zdala od rodzimego Krakowa, dojeżdżał tam na niedzielę i święta, i grywał na organach w kościele Najśw. Marji Panny oraz na Wawelu. Miał grono miłośników, którzy grę jego i kompozycje znali i wysoko cenili. W 1905 r. wydał w Krakowie nowe Preludja na organy. Między 1905 a 1912 r. komponował dużo. Z tego okresu pochodzą wydane obecnie „Preludja" na organy (Skład główny w Księgarni św. Wojciecha, Poznań.) „Modlitwa do Boga", pieśń na sopran lub tenor z towarzyszeniem organów (nakład A. Wróblewski, Berlin) niewydany dotąd większy utwór organowy, „Wawel", „Bogurodzica", pieśń na solo z organami oraz inne.

Umarł 3. lutego, 1913 r. Nie doczekał chwili wydania swych najpiękniejszych prac. Pragnął, by służyły ad majorem Dei gloriam. Dziś, w odrodzonej Polsce, niech spełnią to zadanie.

Wydane obecnie „Preludja" skończone w 1912 r. zostały wysłane na konkurs muzyczny do Arras, we Francji. Konkurs nie został rozstrzygnięty z powodu wybuchu wojny światowej, a rękopis przepadł skutkiem zniszczenia Arras. Pozostał jednak w posiadaniu rodziny odpis rękopisu, który po przejrzeniu go przezemnie został obecnie wydany.

KRONIKA CHÓRALNA

Inowrocław.

Sprawozdanie z Zjazdu Okręgu Kujawskiego. 1. II. 31. r.

Zjazd rozpoczął się mszą św. o godz. 12,30 w kościele św. Mikołaja. Celebrował ks. prob. Jaśkowski. Chór par. Farnej i M. Boskiej wykonały mszę „Missa Papae Marcelli" — Palestriny, pod batutą dyr. okr. prof. Sobieskiego. Części zmienne oraz Credo wykonano choraliter, wplatając „Et incarnatus est" z powyższej mszy. Na offertorium motet „O Deus, ego, amo te" ks. W. Gieburowskiego na solo 4. gł. chór żeński z tow, organów. Solo śpiewała p. Tadejanka, part. organ. wykonał W. Ciesielski. O godz. 3. po poł. rozpoczęło się zebranie delegatów w sali parafjalnej M. Boskiej. Zagaił i powitał zebranych prezes okr. Ks. Sobiech. Obecni byli: Ks. Dziekan Kubski protektor zjazdu, Ks. prob. Jaśkowski, Ks. prof. Szukalski, Ks. Sobieszczyk, liczni goście, oraz delegaci chórów: Farnego, M. Boskiej, Mogilna, Kruszwicy, Janikowa, Piask, Parchania. Na przewodniczącego zebrania poproszono Ks. prob. Szukalskiego, na sekretarza p. W. Ciesielskiego. Ks. prezes Sobiech zdał obszerne sprawozdanie z życia okręgu. Dziękował Ks. Dziek. Kubskiemu za objęcie protektoratu nad zjazdem, a Ks. prob. Jaśkowskiemu za celebrowanie mszy św., prof. Sobieskiemu za trud wykonania arcydzieła Palestriny. Nastąpiło sprawozdanie sekr. i zarazem skarbnika. Ruch w okręgu był w roku 1930. trochę słabszy, niż 1929 r. Oficjalnego zjazdu nie było, z powodów niezależnych od zarządu Okręgu. Mianowicie zjazd miał się odbyć w Kruszwicy w związku z uroczystością instalacji kapituły przy kolegjacie tamtejszej. Uroczystość tę kilkakrotnie odkładano, aż wreszcie się odbyła — bez zjazdu. W dniu 2. marca przybyło kilka chórów do Janikowa na wieczornicę. Każdy chór zaprodukował coś ze swego repertuaru. Pozatem okręg — Inowrocław chóry — występował na kilku Akademjach. Po sprawozdaniu jeszcze dyr. okr. prof. Sobieskiego, udzielono staremu zarządowi absolutorjum i wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Ks. prof. Szukalski prezes, p. Wyborski zast. prezesa, p. Ciesielski sekretarz i skarbnik, prof. Sobieski dyr. okr., p. Ciesielski zast. dyr. Ławnicy: p. Tadejanka, p. Leżała, p. Żurowski.

Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu, omawiano jeszcze różne sprawy m. in. zjazd poza Inowrocław. Uchwała zapadła, ażeby zjazd odbyć w Mogilnie dnia 5. lipca br. W końcu przemawiał jeszcze prof. Sobieski imieniem Głównego Zarządu Związku Chórów Kościelnych. Bezpośrednio po zebraniu delegatów odbyło się na dużej sali uroczyste

otwarcie zjazdu przez prezesa okr. Ks. prof. Szukalskiego, który wygłosił piękny referat „Kult pieśni kościelnych“. Po referacie rzęsiście oklaskiwanym — odbyły się popisy chórów. Występowały chóry: z Janikowa, Mogilna, Farny i M. Boskiej z Inowrocławia. Reszta chórów nie dopisała. Na wspólny chór wykonano „Gloria” z mszy „Papae Marcelli” gdyż w kościele wypadło z powodu fioletowego koloru. Na zakończenie przemówił protektor zjazdu Ks. Dziek. Kubski, dziękując dyrygentom, chórom oraz wszystkim którzy się przyczynili do uświetnienia zjazdu. Po odśpiewaniu pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy, zjazd zamknięto.

W. Ciesielski, sekr.

Mysłowice.

(Ciąg dalszy).

Rewizorami kasy wybrano dotychczasowego rewizora p. Gorzałkę Wiktora oraz p. Gołąbka Marjana.

Bibljotekarzami — dotychczasowych bibljotekarzy pp. Kruka Konrada i Czernecką Elżbietę.

W wolnych głosach Wielebny Ks. Prałat wyraził wszystkim członkom podziękowanie za dotychczasową działalność i zachęcał do dalszej zbożnej pracy i wysiłków ku większej chwale Bożej i rozwoju Chóru.

Na zakończenie Chór zaintonował pieśń „Piotrowa łódź“ Ks. A. Chlondowskiego.

Przy tej sposobności Zarząd Chóru kościelnego wyraża tą drogą wszystkim członkom wspierającym oraz tym obywatelom miasta Mysłowic, którzy swojemi datkami raczyli przyjść Chórowi z pomocą i przyczynić się do rozwoju i podniesienia stanu materjalnego Chóru, podziękowanie staropolskiem i chrześcijańskiem „Bóg zapłać“, prosząc jednocześnie o dalszą pomoc,

Wszystkich zaś tych obywateli, którym zdolność muzykalna i dobra wola pozwalają przyczynić się do artystycznego udoskonalenia Chóru kościelnego, uprasza się o zapisanie się na członków Chóru.

Kraków.

Związek Chórów Kościelnych arch. krakowskiej, urządził z okazji pierwszego swego zjazdu koncert polskiej muzyki religijnej w Domu Katolickim i recital organowy i chórowy w kościele Marjackim pod kier, art. dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Na-

leży podkreślić, że program muzyczny zjazdu składał się wyłącznie z polskich kompozycyj chórowych, organowych i orkiestralnych. Przykład godny naśladowania.

Towarzystwo Oratoryjne rozwinęło w ostatnim czasie żywą działalność pod sprężystem kierownictwem p. prezesa Marjana Kąkolewskiego. Chór mieszany i zespół symfoniczny niedawno zorganizowany mają pierwszorzędnych maestrów w osobach p. dyr. Stefana Barańskiego i O. Fabjana Madury, Dominikanina. W sezonie bieżącym wykonano na trzech koncertach kolędowych Suitę pastoralną Niewiadomskiego i szereg kolęd staropolskich, nadto fragmenty z oratorjum Nowowiejskiego „Quo Vadis“, ze współudziałem p. Chmiel-Tryenyńskiej. W przygotowaniu „Paulus“ Mendelssohna i koncert wielkopostny.

Związek Organistów Archid. Gnieźn.-Poznańskiej.

Komunikaty Zarządu.

Tegoroczne Walne Zebranie Związku Organistów naszej Archidiecezji odbędzie się w obecności J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda.

Jestto akt wielkiej dla nas łaski Najdostojniejszego Arcypasterza i równocześnie stwierdzeniem, że sprawa nasza nie jest Mu obojętną.

Niech to będzie zachętą i wskazaniem dla wszystkich organistów, ażeby w tym roku wszyscy solidarnie na Walne Zebranie się stawili.

Z Walnym Zebraniem rozpocząć się ma nowy okres w pracy naszej — niech więc każdy organista wydarzenia tego naocznym będzie świadkiem, temwięcej że jestto najbardziej honorowym obowiązkiem dla nas, jaknajlicznej i jaknajuroczyściej powitać w naszym gronie J. Em. Ks. Kardynała, który poraz pierwszy i jako pierwszy Najwyższy Dostojnik Kościoła w Polsce zjawi się na naszem zebraniu.

Zatem wszyscy organiści tłumnie i solidarnie na Walne Zebranie!

Zarząd Związku Organistów na Archidiecezje Gnieźnieńską i Poznańską

zwołał na 23. 10. 1930 r. nadzwyczajne walne zebranie organistów dekanatu Poznańskiego.

O godz. 11,30 zagaił zebranie Patron Związku, Ks. Faustman pochwaleniem Pana Boga, poczem przedstawił zebranym ogólny kryzys powojenny, który się bardzo dotkliwie dał we znaki i naszemu Związkowi, na czem ucierpiał nasz organ związkowy „Muzyka Kościelna“, którego wydawnictwo grozi Związkowi poważnym deficytem z powodu niepłacenia przez organistów składek do Związku, przez niektórych kolegów nawet od kilku lat.

Po dokładnem omówieniu całej sytuacji i ze względu na to, że zebrali się wszyscy organiści z Poznania i okolicy, postanowiono odbyć także zebranie dekanalne, które uważać należy jako „Walne Zebranie“ organistów Dekanatu Poznańskiego, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Wybór delegata i jego zastępcy.
4. Ustalenie terminu przyszłych zebrań.
5. Wnioski członków.
6. Wolne głosy.

Po ustaleniu powyższego zagaił dotychczasowy Delegat, kolega Dolniak pochwaleniem Pana Boga walne zebranie. Odczytanie protokółu nie mogło nastąpić z powodu niezabrania protokólarza przez delegata. P. Siedlewski zwrócił uwagę, że protokół zostanie odczytany na przyszłem zebraniu.

Następnie wybrano delegata kol. Mężydło, a na jego zastępcę kol. Chmielewskiego i ustalono, aby delegat zwoływał i prowadził zebrania, a zastępca delegata będzie pisał protokół na każdem zebraniu. Przyszłe zebrania postanowiono odbywać odtąd co pierwszy poniedziałek na początku kwartału, o godz. 12. Dalej, zebrania mają się odbywać za każdym razem w innej parafji.

Ponieważ nie zgłoszono przez zebranych żadnego wniosku a wolne głosy nie przedstawiały nic nadzwyczajnego, solwował delegat Walne Zebranie pochwaleniem Pana Boga. J. Dolniak.

Związek Organistów Diec. Chełmińskiej.

Komunikaty Zarządu.

Podaje się do wiadomości, że organistom przysługuje w myśl prawa (zobacz Dz. ustaw 40/22 r. art. 2.) 4 tygodnie płatnego, nieprzerywalnego urlopu wypoczynkowego po rocznej, lub 14 dni po półrocznej pracy w danej parafji. O urlop trzeba ks. proboszcza ustnie lub piśmiennie poprosić. Korzystać wolno tylko z czasu przez pracodawcę wskazanego. Gdyby komuś czas wyznaczony nie był dogodny, a ks. proboszcz na inny czas się zgodzić nie chciał, straciłby w tym roku prawo do urlopu, jeżeli nie wykorzysta terminu wskazanego. Starający się o urlop winien odpowiedni wniosek skierować do dozoru kościelnego na ręce rządcy kościoła.

Być może, że niektóry ks. proboszcz życzyłby sobie stawienie przez organistę zastępcy. Można w takim wypadku iść na rękę ks. proboszczowi. Opłacenie zastępcy przyjmuje jednak kasa kościelna, która nie ma prawa w czasie urlopu potrącać lub uszczuplać dochodów na rzecz zastępcy, (zobacz §. 6. Rozp. Min. Pracy z dnia 16. 5. 1922 r. Dz. ust. 62-23 r.).

Polecamy zatem korzystać z przyznanego nam prawa i wnosić prośby o udzielenie zasłużonego urlopu wypoczynkowego.

Zarząd Zw. Organistów Diec. Chełmińskiej.
